

TEMPO

BIAŁOSTOCKIE NIEZALEŻNE INFORMACYJNO-KRYTYCZNE PISMO TYGODNIOWE

☆ Wychodzi w każdą sobotę. ☆

Cena numeru: **25 GR.**

TREŚĆ NUMERU:

Aktualja.

Błyskawice...

Na barykadach Europy.
Ofensywa czerwonego frontu na Europę.

Czerwone sygnały. Burżuazja na urlopie.

Białystok.

„Wersal Podlaski“ w reportażu.

Co wskazuje barometr nastrojów społecznych w Białymstoku?
Białystok pod znakiem wielkich zmian w administracji państwowej.

Białystok pod znakiem zieleni.

Stacja jedwabnicza w Białymstoku.

Przez okienko „Tempa“.

Echa prasowe. Wadyas w Druskienikach.

Bryzgi watermana.

Nasza antena.

Tajemnicza odezwa Witosa.

Czytajcie

„TEMPO!“

AKTUALJA.

Białostoczczyzna — Gdynia.

Nowa linja kolejowa.

W Ministerstwie Komunikacji opracowywany jest obecnie plan budowy nowej linii kolejowej Ostrołęka—Mława, która stworzyłaby bliższe połączenie kolejowe Białostoczczyzny z Gdynią.

Linja ta odegra wybitną rolę w sprawach gospodarczych naszego terenu, gdyż spowoduje przyspieszenie i potanieenie transportu towarów z Białegostoku do Gdyni i spowrotem.

„Publiczna Szkoła Powszechna im. Marszałka Józefa Piłsudskiego“.

Nowy gmach szkolny.

W ostatnich dniach w Białymstoku ukończona została budowa gmachu szkolnego przy ul. Wiatrakowej 16. Budynek ten zaopatrzonej w niezbędne meble i inwentarz klas, oraz pomoce naukowe, oddany zostanie do użytku z początkiem roku szkolnego.

W związku z tem na posiedzeniu Rady Miejskiej zapadła następująca uchwała: Aby upamiętnić ludności miasta wiekopomne zasługi niestrudzonego bojownika o niepodległość Polski i zwycięskiego Wodza Narodu, Pierwszego Marszałka Józefa Piłsudskiego, aby dać młodzieży szkolnej godny wzór cnót obywatelskich do naśladowania, Rada Miejska m. Białegostoku uchwaliła zwrócić się do Naczelnego Komitetu Uczczenia Pamięci Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego z prośbą o udzielenie zezwolenia na nadanie nowowybudowanej szkole nazwy „Publicznej Szkoły Powszechnej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego“.

Urząd Celny w Białymstoku

Dnia 10 października r. b. zostanie otwarty w Białymstoku na stacji Białystok II Poleski—Urząd Celny.

O otwarciu urzędu tego od kilku lat starały się Izba Przemysłowo-Handlowa i Związek Przemysłowców w Białymstoku. Otwarcie urzędu w znaczny sposób ułatwi eksport i import towarów z Białegostoku.

Popyt na plody białostockie.

Na rynkach Dalekiego i Bliskiego

Wschodu nastąpiło ożywienie popytu na plody białostockie. Ponieważ przemysł włoski narazie nie dostarcza tam swoich owoców, uwaga importerów skierowana została na Białystok.

Podobnie wzrasta także zapotrzebowanie na plody te i w Indiach Brytyjskich.

Walka z pornografią.

Urząd Wojewódzki w Białymstoku otrzymał od stołecznego Komisarjatu Rządu telefoniczne zarządzenie w sprawie zajęcia wszelkiego rodzaju książeczek i broszur o charakterze pseudonaukowym.

Zajęcie wszelkiego rodzaju druków o posmaku pornografii stanowi fragment wielkiej akcji, prowadzonej na terenie całej Polski przeciwko demoralizacji ludności.

Przed nowym sezonem teatralnym.

Dyrektor woj. Teatru Objazdowego—p. Grodnicki skompletował już nowy zespół artystów na bieżący sezon teatralny i wkrótce wspólnie z członkami komisji teatralnej uzgodni program repertuaru.

Inauguracyjne przedstawienie w Białymstoku odbędzie się w drugiej połowie września rb.

Urlop p. dra K. Fiedorowicza.

W dniu 13 b. m. rozpoczął swój urlop wypoczynkowy dyrektor tut. Szpitala św. Rocha — bardzo popularny w naszym mieście doktor p. Konrad Fiedorowicz.

Obowiązki dyrektora szpitalu — w czasie urlopu p. dra K. Fiedorowicza—pełni zastępczo p. dr. K. Lewitt.

Na poparcie rządu hiszpańskiego

Aby przyjąć z materialną pomocą robotnikom, walczącym w obronie rządu w Hiszpanji, pracownicy branży spożywczej I filji Związku Klasowego w Białymstoku postanowili na ostatnim swem posiedzeniu opodatkować się po 2 proc. zarobków na rzecz robotników, broniących rządu Hiszpanji przed ekspansją powstańców.

Odnośnie władze zarządziły śledztwo w sprawie tej zbiorki.

Owocę południowe i sardyńki podróżują.

Wojna domowa w Hiszpanji spowodowała znaczne podwyższenie cen owoców południowych w państwach europejskich, ze względu na całkowite zamknięcie granicy hiszpańskiej, uniemożliwiające przywóz z Hiszpanji na rynki europejskie pomarańcz, winogron i innych owoców południowych.

Zapewne też i ceny sardynek poidą znacznie w górę, o ile wojna domowa w Hiszpanji potrwa jeszcze dłuższy czas.

BŁYSKAWICE.

Na barykadach Europy.

Dzisiejsza Europa coraz widoczniej rozdziela się na dwa olbrzymie, zwalczające się wszelkimi środkami obozy — faszyzmu i komunizmu, nacjonalizmu i internacjonalizmu.

Linja rozłamu zarysowuje się wciąż silniej.

W tem zmaganiu o przyszłe oblicze ustrojowe naszego kontynentu, a może i całego globu, niezadługo trudno będzie poszczególnym państwom utrzymać pozycje tylko wyczekujące. Zbyt wielki i skomplikowany jest ogrom najważniejszych zagadnień oraz interesów.

Już ostatnie wypadki hiszpańskie dowodzą: jak rozległy i coraz niebezpieczniejszy powstaje krąg zainteresowań dokoła tego problemu.

Niemcy i Włochy nie mogły pozostać obojętne wobec walki, rozgrywającej się za barierą Pirenejów.

W Berlinie i w Rzymie doskonale rozumiane i doceniane są atuty tej wielkiej i brzmiennej w następstwa rozgrywki.

Znane są również dokładnie kulisy obecnego czerwonego spektaklu w Hiszpanji, jak akcja udzielanej komunistom hiszpańskim przez Sowjety i Francję pomocy.

[z obu frontów — i komunizmu, i faszyzmu — promieniuje obecnie najenergiczniejsze oddziaływanie na teren walki w Hiszpanji.

To już bitwa nie tylko o takie lub inne lokalne wyniki. To już walka nie na barykadach hiszpańskich, lecz jestto pierwsze zmaganie dwóch olbrzymich obozów na barykadach Europy.

Wielka gra już się rozpoczęła.

Jesteśmy świadkami pierwszego etapu śmiertelnego zmagania się dwóch światów!

Oficjalna polityka organizuje „akcję neutralności mocarstw”, lecz jest to zwyczajne ratowanie pozorów.

Nie może zmienić faktu wrażliwego gigantycznego antagonizmu w kwestjach bytu lub niebytu określonych ustrojów i zdecydowanych, skrajnie przeciwstawnych światopoglądów. Akcja neutralności mocarstw — to okres ostatniego organizowania się, mobilizacji i próby sił.

Wielkie zmaganie się i wielka, śmiertelna bitwa — nieuniknione!

Ofensywa czerwonego frontu na Europę.

„Europa może się stać lupem anarchistów”!

Sensacyjne ostrzeżenie angielskiego polityka.

Niebezpieczeństwo, grożące Europie ze strony coraz intensywnie rozwijanej akcji Kominternu, wywołało wielkie poruszenie opinii publicznej w Anglii.

Ostatnio w Izbie lordów utworzyła się grupa, żądająca zaostrzenia walki przeciw komunistycznej propagandzie, ażeby uchronić Wielką Brytanię przed tragicznymi skutkami dezorganizacji społeczeństwa, spowodowanej przyjęciem się hasłami skrajnymi.

Członek Izby lordów, lord Queenborough, wystąpił z szeregiem niezwykle charakterystycznych oświadczeń w związku z wypadkami w Hiszpanji.

Zwycięstwo frontu ludowego doprowadziło do olbrzymiego pogłębienia dotychczas prawie niewidocznych różnic klasowych. Pomiedzy poszczególnymi warstwami społecznymi ostatnie wypadki wykopały ogromną przepaść.

Zwrot na lewo otworzył na oścież bramy dla szerzenia się doktryn bolszewickich.

Bolszewizm, o tem trzeba przede wszystkim pamiętać, nie jest tylko, jak tego chcą obrońcy hasel marksistowskich, interesującym eksperymentem ustrojowym, którego rezultaty będą dopiero później widoczne, ale jest akcją niezwykle niebezpieczną, jeśli się zważy, że bolszewicy niszczą bezwzględnie wszelką opozycję, a pozatem walą w gruzy wszystkie dotychczas panujące systemy społeczne, gospodarcze i polityczne.

Wszyscy ci, dla których rzekomego dobra Komintern prowadzi rewolucję, ludzą się bardzo, jeśli oczekują dodatkich i zbawczych dla siebie rezultatów. Chodzi tylko o władzę. Dla tego dążenia rozstrzeluje się masowo przedstawicieli dotychczasowej władzy i zwolenników dotychczasowych systemów.

Nowi władcy rządzą brutalnie i despotycznie.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że metody nowych władców, mające na celu utwierdzenie nowego systemu, żądają straszliwych ofiar od mas, żądają od nich wyrzeczenia się wielu zdobyczy, a ponadto biorą je w jarzmo straszliwe, o wiele gorsze od tego, z jakiego chcą te masy uwolnić.

— „Naszym obowiązkiem, jako realistów, jest — mówił lord Queenborough — przystąpić do rychłego działania, ażeby nie było za późno. Współczesna Europa zdążyła szybko do sytuacji, która może być tylko zakończona wojną i to wojną, która — jeśli użyję słów Stanleya Baldwina — zakończyć się może jedynie powszechną anarchją światową. Ażeby zapobiec tej katastrofie, musimy przeciwdziałać prądowi rewolucyjnemu i znaleźć radykalne środki zapobiegawcze, któreby uchroniły Europę od stania się lupem rewolucjonistów i anarchistów.”

CZERWONE SYGNAŁY.

Burżuazja na urlopie...

Mementote, burżuje!

1.

W krainie Carmeny i Don-Kiszota trwa w dalszym ciągu krwawa orgia czerwonego teroru.

I znów wylazł na arenę polityczną „biedny, chory i słaby Lew Dawidowicz Trocki”.

Jak się okazuje, ów „biedny i słaby Lew Dawidowicz”, jest nadal podziemnym wodzem rewolucji światowej. I to jego złowieszczy profil rzuca obecnie długą cień na krwawą arenę hiszpańską...

2.

Aby zrozumieć dobrze, jakie niebezpieczeństwo niosą za sobą dla Europy, kultury i cywilizacji wypadki hiszpańskie — wraze sowietyzacji Hiszpanji — należy rozpatrywać się cokolwiek w cyfrach i metodach sowieckiego teroru i jego organu wykonawczego — G.P.U.

Gdyby zebrać wszystkie ofiary oficjalne i nieoficjalne teroru sowieckiego i ułożyć ich zwłoki w prostej linii, opasałaby one kulę ziemską.

Propagatorem czerwonego teroru był Lenin.

Od samego początku przewrotu, Lenin rozważał sprawę stworzenia instytucji, która by zajmowała się masowymi rozstrzeliwaniami wrogów rewolucji. I wymyślił tę instytucję.

Była to Czeka, dzisiejsza — G.P.U.

Zakładając ją, Lenin pisał:

— „Burżuazja całego świata musi być wytępiona. Życie ludzkie bynajmniej nie jest święte, ani nietykalne. Gdyby tak było, to nie byłoby ani wojen, ani rewolucji”.

Lazis, krwawy czekista, pisał: „Karczująca ręka ludu musi spaść na dawnych wysysaczy krwi: arystokratów, oficerów, urzędników, oficerów policji, żandarmerów, właścicieli majątków ziemskich, kamieniczników, fabrykantów, kupców, chłopów bogatych, profesorów, studentów i gimnazystów”.

Ducha sowieckiego teroru Europa jeszcze nie rozumiała i dotychczas nie rozumie. Nie mogą o nim zabierać głosu ani eksterytorjalni dyplomaci, ani cudzoziemcy, bawiący w Rosji krótko lub przejazdem, lecz tylko ci mogą poznać go, którzy mieszkają w Rosji i są częścią ciała, szarpanego hakami komunizmu. Straszne to życie!

3.

Lew Dawidowicz Trocki, który znów daje znać o sobie, pisał niedawno w swem dziele:

— „Zastosujemy teror jeszcze okropniejszy, skoro dobierzemy się do Europy”...

A więc — cały świat cywilizowany powinien mieć się obecnie na baczności!

Oczekuje go kapiel krwawa, wobec której rewolucja rosyjska będzie zwykłą bójką uliczną...

Bucharin powiedział przecież:

— „Odetniemy łby burżujom wszystkich narodów świata. Zbliży się już dzień, kiedy to nastąpi. Niech ta kanalja bur-

zuazja i lokaje jej — socjaldemokraci — nacieszą się jeszcze urlopem”...

4.

Większa część rosyjskiej arystokracji, inteligencji, stanu urzędniczego i wojskowego została wyrżnięta.

To samo dzieje się obecnie w Hiszpanji.

Płoną kościoły, majątki i miasta. Krwawy festival teroru—w pełni.

A bestja czerwona oblizuje krwawy ozór, obiecując sobie nową ucztę...

5.

Po Hiszpanji może pójść pod nóż czerwonego teroru burżuazyjna Francja, a wślad za nią—burżuazje innych krajów. Bowiem:

—„Burżuazja całego świata musi być wytępiona!”

Tak nakazał czerwony papież — Lenin.

6.

—„Niech ta kanalia-burżuazja nacieszy się jeszcze urlopem”... — powiada Bueharin.

Więc—nie zapominajmy, burzuje:

— Jesteśmy tylko na urlopie!

A gdy „urlop” — nie daj Boże! — się skończy — pójdziemy wszyscy pod nóż Czerezwyczałki... „pod ściankę”...

BIAŁYSTOK.

(„Wersal Podlaski” w reportażu).

Na wspólnej konferencji zarządu Chrześc. Związku Właścicieli Nieruchomości oraz Stow. Mieszk. Przedmiem uchwalono ścisłą współpracę, zwłaszcza w sprawie niepłacących lokatorów, korzystających z praw ochrony.

Powiatowe władze administracyjne przystąpiły w tych dniach na terenie powiatu białostockiego do badania wody w studniach, przeznaczonych dla celów przemysłowych, oraz do pobrania próbek studziennej wody do picia.

Izby Rzemieślnicze postanowiły obostrzyć kontrolę kandydatów, przystępujących do składania egzaminów na czeladników, gdyż ostatnio zdarzyły się wypadki zdawania egzaminów przez osoby podstawione. W przyszłości kandydaci, którzy stają przed komisjami, będą musieli przedstawiać dowody osobiste.

Rejestracja rocznika 1918 będzie trwała w ciągu całego września.

W miarę wzrostu frekwencji pasażerów na liniach podmiejskich, Auto-komunikacja zwiększa swój tabor. Obecnie posiada ona przeszło 20 samochodów, wycofując stopniowo stare wozy z obiegu.

W ubiegłym miesiącu przybyło do Białegostoku 90 cudzoziemców, w tem: ez St. Zjedn. Ameryki—27, Niemiec—13,

Anglii i Palestyny po 8, Francji — 4, Łotwy, Szwajcarii, Szwecji i Z.S.R.R. po 3, Austrii, Belgii, Estonji, Gdańska i Rumunji po 2, Holandji, Litwy i Czechosłowacji po 1, z innych krajów—5.

W tymże czasie z Białegostoku wyjechało 37 cudzoziemców.

W ubiegłym miesiącu w Rzeźni Miejskiej dokonano uboju 17 buhajów, 10 wołów, 370 krów, 422 szt. jałowizny, razem 819 sztuk ogólnej wagi 122.850 klg., pozatem 1630 cieląt wagi 24450 klg., 672 baranów wagi 5.540, 986 świń wagi 96.135 klg. Przywieziono celem ogładzin do Rzeźni 10.500 klg. wołowiny, 3940 klg. cielęciny, 2500 klg. baraniny i 838 klg. wieprzowiny.

Białystok skonsumował w lipcu ogółem 266.753 klg. mięsa.

W związku z trudnościami, powstającymi przy przydziale dewiz na pokrycie importu, tutejsi eksporterzy wyrobów włókienniczych postanowili na ostatniem zebraniu zwrócić się do komisji dewizowej z prośbą o przyznanie im pozwolenia na bezpośrednią zapłatę za sprowadzony surowiec—dewizami, uzyskanymi z eksportu.

W związku z tem, dziś, w poniedziałek dn. 17 sierpnia, odbędzie się ogólne zebranie wszystkich eksporterów białostockich.

Starostwo Grodzkie rozpoczęło akcję zaopatrywania osób o nieustalonej przynależności państwowej w nowe dowody tożsamości.

Na skutek indywidualnych starań osoby, posiadające warunki ustawowe, otrzynamy obywatelstwo polskie w drodze stwierdzenia, nadania lub uznania.

Na terenie Białegostoku mieszka obecnie ponad 1000 cudzoziemców.

W dniach 20 i 21 bm. przy ul. Piłsudskiego nr. 54, punktualnie o godz. 8.30, rozpocznie się dodatkowy przegląd pojazdów mechanicznych wszelkiego rodzaju, mających stały postój w Białymstoku.

Posiadacze pojazdów mechanicznych, którzy dotychczas z jakichkolwiek przyczyn nie poddali swych maszyn przeglądowi, winni to uskutecznić w wyznaczonym terminie. Niezastosowanie się do rozporządzenia grozi grzywną, względnie aresztem.

Dnia 14 bm. piętnastu furmanów, mających swój postój przy Dworcu Towarowym, złożyło p. Staroście Grodz. memoriał w którym proszą o położenie kresu terrorowi, jaki stosują wobec nich inni furmani, mający postój na bocznicę kolejowej Schenkiera i Engiela.

Na letnisku w Klewaniu (Wołyń), zmarł w tych dniach na gruźlicę adwokat ś. p. Sergjusz Andrejew, który od kilku lat praktykował w Białymstoku.

Zmarły został pochowany w Zdobunowie.

OBLICZE DNIA.

Co wskazuje barometr nastrojów społecznych w Białymstoku?

Jednym z obowiązków prasy niezależnej jest uważna obserwacja barometru społecznych nastrojów oraz mowanie dążeń, nastawień i uczuć wszystkich warstw społeczeństwa.

Cóż wskazuje ten barometr nastrojów społecznych w Białymstoku?

Otóż wśród warstw wyższych wyraźnie daje się wyczuwać upadek ducha, apatię i depresję wielkie upowszechnienie i oportunizm.

W sferach spauperyzowanej inteligencji białostockiej góruje nad wszystkim codzienna troska o byt materialny.

Co się zaś tyczy t. zw. „szarych” mas ludności — to masy te objawiają mniej oportunistu a więcej zainteresowań politycznych, niż warstwy górne i inteligencja.

Pogląd, że te masy myślą tylko o chlebie i o zarobku, że uprawiają politykę brzucha — jest godny podślepawatego obserwatora i wulgarnego demagoga.

Masy te niewątpliwie odczuwają bardzo ciężko tak zw. kryzys. Ale jeszcze więcej odczuwają brak poszanowania prawa i godności ludzkiej.

...Na peryferjach miasta kwitną czerwone kwiaty idei wyrotowych i czai się nienawisć — ślepa i bezmyślna — do wszystkich i wszystkich...

Takie są nastawienia białostockich poszczególnych warstw społecznych.

A teraz słów parę o nastrojach.

Ogólny, dominujący nastrój w Białymstoku — to jakaś niewytłumaczona trwoża, jakieś nerwowe wyczekiwanie czegoś nadzwyczajnego, może nawet groźnego, jakiś niepojęty, dziwny strach...

Białystok przestał się śmiać. Białystok nie ma ochoty do bawienia się. Całe miasto stało się dziwnie milczącym. I—milczy głucho i ponuro...

Białystok pod znakiem wielkich zmian personalnych w administracji państwowej.

Okres powakacyjny rozpoczyna się w Białymstoku pod znakiem wielkich zmian personalnych w administracji państwowej.

Począwszy od zmiany na stanowisku wojewody białostockiego, które po gen. Paślawskim objął przebywający obecnie na urlopie na Wileńszczyźnie wojew. p. Kirtiklis, w Urzędzie Wojewódzkim nastąpił ostatnie szereg poważnych przesunień.

Na kilka dni przed wyjazdem wojewody p. Paślawskiego opuścił Białystok nacz. Wydziału Społeczno-Politycznego p. mjr. Bay, obejmując stanowisko starosty w Borszczowie, oraz zast. nacz. wydz. społ.-polit. p. Krakowian, który objął identyczne stanowisko w Kielcach. Obecnie stanowiska te objęli: p. nacz. Andrzej Dworak z lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego w zastępstwie naczelnika — p. Walicki.

Jeżeli przypomnimy przytem o niedawnych zmianach na stanowiskach nacz. wydz. ogólnego, które po nacz. p. Mellinie objął p. nacz. Leńczewski i na stanowisku nacz. wydz. wojskowego, które po p. nacz. Andrzeykowiczu objął p. nacz. Mioduszewski, oraz zmianę na stanowisku starosty grodzkiego białostockiego, którą, po przeniesieniu na starostę wysokiego-mazowieckiego dr. p. Świątkiewicza, objął b. wicestarosta łomżyński p. Mossoczy — będziemy mieli obraz dokonanych w ostatnich czasach wielkich zmian w administracji na terenie Białegostoku.

Ostatniem przesunięciem było ustąpienie cieszącego się dużą popularnością w środowiskach robotniczych obwodowego inspektora pracy p. inż. Kimmela, który przeniesiony został do Białej-Bielska. Na miejsce jego przyszedł do Białegostoku p. insp. Henrych z Siedlec.

Białystok pod znakiem zieleni.

Pogodne dni tego lata doskonale wpłynęły na stan ukwiecenia i zieleni Białegostoku. Teraz właśnie, w sierpniu, gdy widocznie już następuje przesilenie upałów, miasto przeżywa swój najciekawszy okres wspaniale wybujałej zieleni, stanowiącej jedyną bodaj dekoracyjność jego ponurych ulic. Wszędzie zwracają uwagę dojrzałe kwiaty różnobarwnych klombów, skwerów, kwietników. Wysadzone szeregami młodych drzew ulice zapowiadają lepszą przyszłość w estetyce miasta.

W tym sezonie, rzeczywiście, zrobiono w Białymstoku olbrzymi krok naprzód. Zarząd Miejski, konsekwentnie realizując śmiało zakreślony plan urbanistyczny, otrzymuje imponujące wyniki. A zdawało się, że tego miasta, tak nawskroś brzydkiego, nie zdoła nic zmienić. Ostatnio jednak w szybkim tempie zatracą ono coraz bardziej charakter swej dawnej, beznadziejnej szaryzyny.

Chlubą Białegostoku są planty im. Wojewody Zyndram - Kościalkowskiego. W czasie, gdy późniejszy premier był wojewodą białostockim, wydzielił miastu część parku wojewódzkiego, która następnie, pod nazwą alei jego imienia, stała się reprezentacyjną dzielnicą. Dziś planty otaczane są troskliwą opieką. Sztuka ogrodnicza znalazła tutaj piękne pole do popisu. Niektóre ich fragmenty przykuwają uwagę artystyczną kompozycją. Główna aleja, zamknięta z jednej strony ścianą lasu zwierzynieckiego, z drugiej natomiast drzewostanem parku, posiadając po bokach również znaczne zadrzewienie, stanowi do pewnego stopnia naturalnie zamknięty rezerwat, ttamnie uczęszczany przez spacerowiczów.

Przedłużeniem plantów w kierunku centrum miasta jest park miejski. Po zburzeniu niedawno masywnego parkanu nastąpiło bezpośrednie, oddzielone tylko odcinkiem jezdni ul. Mickiewicza, połączenie plantów z parkiem. Niestety, park ten niema większego znaczenia praktycznego. Jest zbyt szczupły i słabo zadrze-

wiony, aby zaspokoić olbrzymie potrzeby miasta. Stanowi raczej wzorowo utrzymany fragment zieleności, z aleją, łączącą miasto z jego nową dzielnicą urzędniczą, posiadającą kilka nowoczesnych gmachów. Rola jego wzrośnie jednak znacznie po zakończeniu budowy wznoszonego tutaj okazałego budynku teatralnego, dla którego park ten będzie bezsprzecznie piękną oprawą dekoracyjną.

Parkiem, odpowiadającym wymaganiom szybko rozrastającego się Białegostoku w przyszłości będzie niewątpliwie Zwierzyniec. Dziś jest to jeszcze prawie dziki las. Inwestycje, dokonane na terenie Zwierzynca, pochłonęły już około 600 tys. zł., ale ze względu na jego rozległy teren, przedstawiają raczej przysłowiową kroplę w morzu. Wytknięto w nim już główną aleję, stanowiącą równoległe przedłużenie plantów, w głębi której stanął piękny pomnik poległych 42 p. p. W ten sposób las ten włączono w obręb plantacji miasta. Zwierzyniec jednak, aby stać się wielkim, nowoczesnym parkiem miejskim, wymagać jeszcze będzie inwestycji olbrzymich. Ale i na to przyjdzie czas. Dyskretnie mówi się już o tem, że wkrótce będzie on mógł śmiało rywalizować o palmę pierwszeństwa z warszawskim parkiem Paderewskiego.

gorzej przedstawia się akcja estetyzacji centrum miasta. Począwszy od nieforemnego placu, utworzonego z otoczenia bramy i parkanu wojewódzkiego, oraz gmachu „Ritza” i parku miejskiego — zaczynają się trudności, wynikające z dawnej wadliwej rozbudowy. Jedynym urbanistycznym rozwiązaniem tego punktu który posiada cudowne warunki, aby stworzyć kompozycyjną całość zieleni z parkiem miejskim — jest, niewątpliwie, zburzenie bramy i parkanu wojewódzkiego. O tem zresztą mówi się już od dawna. Od strony ul. Żwirki i Wigury powstałaby wówczas głęboka perspektywa na zabytkowy pałac Branickich, od ul. Kilińskiego, natomiast, i od strony parku zyskałoby się rozległą przestrzeń z widokiem na gustownie urządzonego dziedzińca województwa. Zburzenie tej bramy, razem z jej szpetnym, brudnym parkanem z popróchniałymi „sztachetkami”, wydaje się tem bardziej uzasadnione, że nie ma ona, podobno, żadnego związku zabytkowego z pałacem.

Kierując się dalej w stronę miasta, spotkamy wiele podobnych zgrzytów, nie harmonizujących z ostatnimi ambicjami Białegostoku. Ale idąc prosto ul. Kilińskiego do Rynku Kościuszki, doznajemy uczucia ulgi, widząc rozkopaną ulicę i gorączkowo pracujących robotników przy zakładaniu kanalizacji, oraz widząc rozwalane mury parkanu, otaczającego kościół Farny, i regulację ul. Kościelnej. W tej dzielnicy roboty prowadzone są pełną parą.

Rynek Kościuszki ma w Białymstoku podobne znaczenie, jak Rynek Starego Miasta w Warszawie. Jest to dzielnica charakterystycznie zabytkowa. Jej stary ratusz z wieżą strażacką, jej budownictwo, przystosowane do warunków handlu raczej jarmarcznego, jej zgłębki, ruch, tumult mają niewątpliwie pewien urok, ale nie odpowiada to już

powadze stutysięcznego miasta. Rynek ten, stanowiący istotne centrum Białegostoku, nie doczekał się dotąd zupełnego uporządkowania. Obok autobusów międzymiastowych, pełno na nim zwykle chłopskich furmanek, dorożek, wózków. A w niektóre święta spotkać jeszcze można prowizoryczne stragany. Tutaj jednak, na Rynku Kościuszki, na obszernym ładnie utrzymanym skwerze, znajduje się grób Nieznanego Żołnierza, stanowiący niejako łączność historyczną z przeszłością miasta.

Na specjalną uwagę zasługuje również okolica dworca z jej główną ulicą św. Rocha. Jest to niewątpliwie najpiękniej zadrzewiona ulica w Białymstoku. Z zetknięcia się z ul. św. Rocha przyjezdny odnosi właśnie najpierwsze wrażenie o kulturze miasta. Siłą rzeczy więc predystynowana ona została do pełnienia roli reprezentacyjnej. Ale tak nie jest. Obok wspaniałego zadrzewienia i zupełnie dobrych chodników, widzimy tu najdziwniejsze, zarosnięte zielonym rowy, obok ładnych domków willewskich z ogródkami, widzimy prymitywne budy sklepiarskie i w naigorszym stanie utrzymane parkany. Przy wejściu na most nad torami uderza cuchnąca woń przepływających w rowie ścieków. Znacznie lepiej, chociaż wcale nieciekawie, przedstawia się plac przed frontem dworca, gdzie urządzono kilka kwietników.

Przed Zarządem Miejskim Białegostoku stoją jeszcze wielkie zadanie. W ciągu ostatnich trzech lat dokonano w estetyce miasta ogromnej przemiany i konsekwentnie, nieustannie, systematycznie prowadzona jest dalsza akcja. Ale zanim Białystok stanie się nareszcie istotnie nowoczesnym miastem w stylu miast zachodnich dzielnic Polski — upłynie jeszcze wiele czasu. Czeką go przedtem regulacja przepływającej w dzikim stanie rzeki Białki, zakończenie kanalizacji, asfaltowanie ulic, oraz realizacja szeregu innych zamierzeń.

„K. P.”

Stacja jedwabnicza w Białymstoku

(Hodowla jedwabników).

W Białymstoku, w Zwierzyncu, znajduje się Stacja Jedwabnicza, założona przed kilku laty przez p. Stefana Wojtowicza przy Szkole powszechnej nr. 13.

Stacja mieści się w parterowym domku, specjalne w tym celu zbudowanym. Dokoła zasadzone są drzewa morwowe, których liśćmi karmią się gąsienice jedwabnika.

Gąsienice jęczą tylko liście suche i czyste. Na wykarmienie przez sezon jednej gąsienicy potrzebne jest dziesięcioletnie drzewo morwowe.

Gąsienice umieszczone są na dużych, zasłanych dziurkowanym papierem ramach z dykty. Papier dziurkowany używany jest w tym celu, aby łatwiej było czyścić ramy od wszelkich nieczystości, jak wydzielin gąsienic, resztki liści i t. p. Podnosi się papier, gąsienice

pozostają na nim, nieczystości zaś pozostają na ramach, skąd się je następnie sprząta.

Ram jest kilka, wiszą umocowane do sufitu, jedna nad drugą, po cztery w rzędzie. W pierwszym rzędzie dwie ramy zajmują kokony z zabitemi już poczwarkami, w dalszych rzędach są tylko gąsienice.

Gąsienice nie są tak bardzo ujmujące: pyszczki mają podobne do mordy hipopotama. Na stacji hodowane są następujące rasy jedwabników: Chińska — pomarańczowa (Azja), kokon złoty. Warskie duże — francuskie (Europa), kokon różowy. Adrianopolska — turecka (Europa), kokon biały. Ponadto hoduje się jeszcze rasę skrzyżowaną włosko-francuską, kokon ciemno-różowy. Gąsienice trzech pierwszych ras są takie same, nagie, białawe, opatrzone rogiem w tyle ciała. Gąsienice rasy skrzyżowanej mają jeszcze ciemno-brązowe paski na ciele. Gąsienice, które zaczynają sobie wic kokony, przestają jeść; włożą na kraty lub tubki papierowe, specjalnie w tym celu umieszczone na ramach.

Niektóre gąsienice chorują. Jest nawet kilka chorób gąsienicowych, jak żółtaczka (żółcieją, stają się zwiatczale i miękkie), martwota (czarnieją i sztywnieją) i suchoty (czepiają się jakiegoś przedmiotu, zwisają nieruchome, następnie szarzeją i usychają). Wszystkie te choroby są śmiertelne. Gąsienice dość łatwo zarażają się temi chorobami, to też trzeba od razu gąsienice, która zapadła na jedną z tych chorób, usunąć od pozostałych, następnie wymyć dobrze ręce, gdyż nawet dotknięciem ręki, która poprzednio trzymała chorą gąsienicę, można zarazić pozostałe.

Sezon jedwabniczy trwa zasadniczo sześć tygodni. Zaczyna się w ostatnich dniach maja, a kończy w pierwszych dniach lipca.

W wielkich zakładach hoduje się jedwabniki cały rok, gdyż mają tam zawsze liście morwy. Tutejsza Stacja nie hoduje samiczek w celu otrzymania jajeczek, lecz jajeczka kupuje. W jednym gramie jest około pięciu set jajeczek. W trzydzieści dni maiejwięcej po wylęganiu się gąsienice dosięgają zupełnego wzrostu, mianowicie palca ludzkiego, wówczas też zaczynają uplatać kokon. Wiją go przednimi łapkami nitką, powstającą z ciecicy, wydzielanej z przewodów gruczołowych, umieszczonych koło pyszczka.

Po upływie dziesięciu dni od chwili, kiedy gąsienicą ostatecznie uwila sobie kokon, zdejmuję się ją i trzyma nad parą wodną w celu zabicia poczwarki, gdyż inaczej po upływie jedynastu-dwunastu dni z poczwarki wylęga się motyl, i ten, wychodząc z kokonu, przerywa nici, niszcząc tem cały kokon; kokony bowiem uplcone są z jednej nitki.

Każdy kokon ma do tysiąca metrów. Łatwo odróżnić kokon samca od kokonu samiczki. Kokon samiczki jest regularnie owalny — kokon samca zwęża się ku środkowi. Ponadto każdy kokon otacza wata jedwabna, czyli t. zw. „opłat”. Niektóre gąsienice nie mają sił na oplecenie kokonu, to też zamieniają się w poczwarki bez niego. Gąsienice w ciągu 30 dni cztery razy zrzucają skórę.

Czasami zdarza się, że część gąsie-

nic, wylegniętych tego samego dnia, spóźnia się z pleceniem kokonów i podczas, gdy inne już je dawno uplotły, one jeszcze opychają się, aż miło. Te „spóźnione” przenosi się na inną ramę. Ramy te znajdują dwa pokoje po północnej stronie domu, gdyż światło słoneczne (a nawet silna żarówka) szkodzi gąsienicom.

Motyl jedwabnika jest koloru jasno-brązowego, przechodzącego w kremowy, nie lata, pyszczek ma podobny do pyszczka sowy, ciało grube, pokryte gęsto miękkimi włosami, różki delikatne, grzebykowane.

Wkrótce po przyjsciu na świat motyl składa drobne, żółtawe, białawe lub błękitne jajeczka. Jedna samiczka składa od trzysta do czterechset jajeczek.

Sezon na tutejszej Stacji daje przeczątnie około pięćdziesięciu kilo. Jest to

stosunkowo dość dużo, i przynosi dobry dochód.

Naogół na kilo nici idzie kokonów: rasy chińskiej — do 500 sztuk, rasy warskiej — do 400, rasy adrianopolskiej — do 400, rasy skrzyżowanej — też do 400 sztuk na kilo.

Na stacji jest jedna zawodowa posługacza i kilka praktykantek, rekrutujących się przeważnie z uczenic szkoły, przy której została założona Stacja. Uczniowie położyli wiele zasług przy powstaniu Stacji. Za zwiedzenie stacji pobiera się opłatę w wysokości 10 gr. od osoby. Daje to dość dobry dochód, gdyż Stację zwiedza wiele osób, a także przyjeżdżają różne wycieczki, czasami nawet z odległych okolic.

Stacja mieści się w olbrzymim prześlicznym parku. Obok znajduje się szkoła.

● PRZEZ OKIENKO „TEMPA”. ●

Na cmentarzu parafji Farnej.

Władze kościelne wspólnie z organizacjami katolickimi utworzyły ostatnio komitet, który zajął się uporządkowaniem cmentarza parafji Farnej.

Założono kilka nowych alei, usunięto niektóre drzewa, postawiono w kilku punktach specjalne skrzynki do śmieci, dokonano szeregu innych drobnych inwestycji.

Czy pomyślano również o zabezpieczeniu cmentarza przed złodziejstwami, kradniącymi stamtąd wianki metalowe, krzyże, wizerunki i części ogrodzeń — o tym nie wiemy.

Przypuszczamy jednak, że i o tem nowoutworzony Komitet też pomyślał.

Białostocka Miejska Straż Ognkowa przy pracy

W ubiegłym miesiącu białostocka Miejska Straż Ognkowa wzywana była do 12 wypadków i brała udział w ratowaniu od ognia 4 fabryk, 1 wieży tranżulacyjnej, 2 mieszkań i 1 stogu siana.

Pozatem wzywana była do ratowania konia z kanalizacji, zmycia kwasu siarkowego z jezdni, zabezpieczenia tamy na Białce i do usunięcia transparentów komunistycznych.

XXXVIII-lecie B.O.S.O.

W dniu wczorajszym — w niedzielę 16 sierpnia — Białostocka Ochotnicza Straż Ognkowa (B.O.S.O.) obchodziła 38-lecie swego istnienia.

Rok rocznie dzień ten B.O.S.O. obchodziła zwykle bardzo uroczysto: z defiladą na Rynku Kościuszki, z tradycyjnym wspólnym obiadem, z zaproszonymi gośćmi.

Wczorajsza uroczystość obchodzona była nader skromniutko i cicho, w ramach wewnętrznych organizacji.

Zadecydowały o tem nietylko „czasy kryzysowe”, lecz i pewne „względy” natury „dyplomatyczno-politycznej” obecnych „führer’ów” B.O.S.O.: w łonie organizacji bowiem po dziś jeszcze dzień

nie ustały wzajemne tarcia i fermenty...

W godzinach rannych na placu Straży odbyła się wczoraj zbiórka korpusu BOSO, następnie — raport, ogłoszenie rozkazu komendanta, wbijanie XXXVIII-go gwoździa do sztandaru, udekorowanie odznaczonych oraz wręczenie nowej motopompy, przyznanej Straży przez Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych.

Na zakończenie odbyły się popisy. Uroczystość XXXVIII-lecia B.O.S.O. wypadła nadzwyczaj błado i nieradostnie...

Asfaltowe przejście...

W ekspresowym pędzie do europeizacji naszego „Wersalu Podlaskiego” municypalność białostocka „zafundowała” mieszkańcom gładkie asfaltowe przejście przez szeroką jezdnię Rynku Kościuszki od rogu ul. Sienkiewicza do apteki Ajzensztadta.

Zaoszczędzono białostoczanom przykrości zbijania żelówek po kocich okrągłakach, zaoszczędzono przykrości wykrećania stóp i obcasów, zaoszczędzono denerwacji i zółci. Zrobiono ten chodnik ku ogólnej ucieście i ku ogólnemu podziwowi.

Niestety, wykorzystywać tego udogodnienia nie można w pełnych stu procentach. Na chodniku tym bowiem zawsze od strony Ajzensztadta stoi jakiś pojazd, który zagradza przejście i zmusza przechodnia do obchodzenia go po kocich okrągłakach. Bo to albo auto benzynę nabiera w „Polminie”, albo dorożkarz czeka przed Głowińskim, albo inne licho...

Zrobiono chodnik, więc należy go oddać do właściwego użytku. Możeby tak warto było zabronić pojazdom mechanicznym, konnym i ręcznym zatrzymywania się akurat na świeżo upieczonym chodniku?

Prenumerujcie „TEMPA”.

Ceny spadają, ale w sklepikach ciągle... drogo

Ostatnio na rynku artykułów pierwszej potrzeby zaznaczyła się poważna zniżka cen. Obejmuje ona zarówno wyroby mączne, jak nabiał i mięso, oraz warzywa. Tak więc mąka pszenna spadła z 48 do 40 gr. za kg., kasza gryczana z 44 na 40, krakowska z 57 na 46, manna z 52 na 50 gr. Mleko świeże kosztuje obecnie 20 gr. za litr (dotychczas 30), jajka—6 gr. (7 gr.). Jeszcze większa różnica zaznacza się w cenie masła, które obecnie kosztuje 2.50, podczas gdy dawniej trzeba było płacić 3.20 (za świeże) i 2.80 (za osekłowe). Spadła też znaczona w cenie śmietana, z 1.80 na 1.20 za litr i twaróg z 1.00 na 0.60 zł. Ziemiaki w detalu mają kosztować 7 gr. za kg., buraki 5 gr., marchew 8 gr., pietruszka 10 gr., cebula 15 gr. za kg. Ogórki świeże są po groszu sztuka, kapusta świeża—po 10 gr. główka.

Specjalną uwagę warto poświęcić cenom mięsa, które w detalu przedstawiają się w sposób następujący: wołowina zł. 140, cielęcina 150, wieprzowina 140 za klg., co odpowiada wydatnemu spadkowi cen żywca.

Oczywiście, że potaniały w równym stopniu i wszelkie wyroby mięsne. Kielbasa kosztuje zł. 200 za klg. (dotychczas 220), boczek 120 (140), słonina 150 (160), smalec 180 (200), sadło 160 (180).

Miód topiony stanął o 40 gr. i kosztuje obecnie 280 za kg. Cytryny, których cena była w tym roku przez jakiś czas szczególnie wygórowana, dochodzą do 30 gr. od sztuki, sprzedaje się po 20 gr.

Tak jest jednak przeważnie tylko... na papierze. W rzeczywistości ceny detaliczne, zwłaszcza w drobnych sklepikach na przedmieściach, nie drgnęły ani o grosz, a nawet wykazują pewną tendencję zwykłą. Odnosi się to zwłaszcza do mięsa i tłuszczów.

Wyzyskują to właściciele jatek i sklepów dla podbijania cen, korzystając z tego, że ostatnimi czasy jakoś zelżała kontrola. Nie widać już np. przestrzegania obowiązku wystawiania cennika w sklepach, a nawet uwidocznienia cen na wystawionych w oknie towarach. Pozwala to na wyzysk ludności najuboższej, robiącej groszowe zakupy

W kalendarzu Jeszcze lato, a w powietrzu — Już Jesień...

Wieczorem można się doszukać na niebie paru gwiazd i pędzących „baranów”—zwiastunów wypogodzenia, ale wszystkie te widome znaki, zdające się wróżyć jakąś klimatyczną zmianę, są tylko martwą literą i na temperaturę dnia nie wywierają żadnego wpływu.

Po tych cieplejszych wieczorach przychodzą może i ciepłe poranki, ale smutne, szare, bezsłoneczne. Krążą ludzie po ulicach i są jacyś dziwnie przystosowani do pogody... szarzy, obojętni.

Przechodząc koło opustoszałych szkolnych gmachów, nasuwa się mimowolne pytanie: czemu nie rozbrzmiewa w nich radosnym echem gwar głosów

działwy szkolnej? Czemu nigdzie nie widać jej uśmiechniętych twarzątek?

Zapominamy zupełnie, że to jeszcze wakacje, bo z okresem wakacyjnym wiążą się w naszym umyśle dni słoneczne, upalne, kuszące zielenią, piaskiem i wodą...

Zyjemy w stadium nerwowego oczekiwania. Z przyzwyczajenia patrzymy na rtęć termometru—może przerwie monotonię i niespodziewanie podskoczy w górę... ale, jak na złość, tkwi nieruchomo w jednym miejscu. Potem kierujemy smętny wzrok w niebo... znowu chmury... i wreszcie na kwadratowym ściennym kalendarzu szukamy wytłumaczenia.

— W kalendarzu jeszcze lato, w powietrzu zaś—jesień! Czyż już nie będzie ciepłych i słonecznych dni?..

U nas — w Polsce — jak kto chce!..

Właściciel nieruchomości przy ul. Sienkiewicza 4—p. Giecow — otrzymał miesiąc temu od Zarządu Miejskiego nakaz przeprowadzenia remontu swej nieruchomości.

Właściciel nieruchomości przy Rynku Kościuszki 9 — p. Boruch Gwin — cztery lata temu otrzymał od Wydziału Technicznego Magistratu nakaz usunięcia w oficynie niebezpiecznych pod względem pożarowym drewnianych schodów i zamiany ich na schody murowane.

P. Giecow żądany remont już przeprowadził.

P. Gwin dotychczas (przez całe 4 lata!) nakaz magistracki lekcyważy i schodów w oficynie nie przerabia.

U nas — w Polsce—jak kto chce!..

ECHA PRASOWE.

Wadyas

w Druskienikach...

„Reportaż letni” o spodniach, pyjamach, ineksprymable, filuternych trykotach i innych cackach damskiej konfekcji.

Bawiący w Druskienikach—w związku z organizacją tam „letniego rautu prasy białostockiej” — Wadyas, selekt prezes białostocko-syndykacko-prasowy, nadesłał warszawskiemu „Naszemu Przeglądowi” (Nr. 236) taki oto „reportaż letni” p. t. „W Druskienikach”:

„W Niemnie zabraknie wody, na plaży zabraknie słońca. I ponadto zabraknie: w kaskadówkach — kabin, w pensjonatach pokojów, w tinglach — stolików, w kąpielisku — wanien, u kuracjuszek — alibi, u mężów-rogaczy — wyrozumiałej cierpliwości...

Bo w tym roku w Druskienikach zjazd poławiaczek chłodu i słońca, ozonu leśnego i przygód wieczornych jest niebывały. Użyliśmy ryczałtowo rodzaju żeńskiego dla określenia gatunku tegorocznych letników. Być może, że nazbyt skrupulatny obserwator zechce nam zarzucić przesadę, jako że podobno widziano nawet w tygodniu, a więc poza dniami sobotniej czy niedzielnej

inspekcji męzowskiej, autentycznego przybysza w spodniach. Zgoda! Niech nam tedy poczytują określenie nasze za hiperbol jakkolwiek w Druskienikach spodnie nie są bynajmniej częścią składowa przyodziewku brzydszej połowy rodzaju ludzkiego.

I owszem — jakbyśmy chętnie powiedzieli, gdyby to nie nasuwało przykrej asocjacji... i owszem — w Druskienikach męskie ineksprymable są czołowym atrybutem mody damskiej. W witrynach sklepów z damską konfekcją obowiązkowo muszą być wystawione spodnie z szarej flaneli czy szarego płótna, reklamowane jako dernier cri upodobań wytwornej pani.

Zresztą mniejsza z tym detalem. Dość, że pęd letników do Druskienik był w tym roku nagminny. Któryś ze śledzienników uparł się, że pęd był nietyle nagminny, co gminny, o czym miałyby świadczyć nieustanne nieporozumienia z bon-ton'em przy table d'hotel'owych wiewidek na kurczakach i faszzerowanej rybce.

Cały ustrój dnia wytchnienia w Druskienikach nastawiony jest na ciągłą eksploatację wolnych chwil t. zw. płci pięknej. A więc przede wszystkim — przebieranie się. Zrana—pyjama, lub ineksprymable z jedwabną koszulką, a pod temi cackami — szczałkowe okazy kostiumu kąpielowego: filuterne trykotowe figi, spięte dwoma wąskimi paseczkami, skrzyżowanymi na nagich plecach. Tyle przeszkód piętrzy się przed człowiekiem w życiu codziennym, więc cóż piętrzyć je jeszcze i tutaj!.. W południe — frywolnie przewiewne jasne tkaniny w kwiaty i inne esy floresy... Oczywiście, na zaondulowanej główce — panama. Uchronić cerę przed słońcem! Pani, która przed chwilą na plaży czy w kąpielach słonecznych prowokowała promienie słońca wszelakimi olejkami i kremami, teraz skolei poczuła idjosynkrazję do słońca... La donna e mobile... Na poobiednim deptaku obowiązuje w Druskienikach męski strój spacerowy. Wszak nie popróznicy na trzy miesiące przed wyjazdem na wilegiaturę odchodziło straszliwe użeranie się po magazynach w Wilnie, Białymstoku, Warszawie i Łodzi!.. Wszak nie darmo suszyło się, jak rok długi, mózgi męzowskie i wysysało się zawartość męzowskiej kabzy!.. A wieczorem na dancingach, na balach, na rautach — grane robe... Mój Boże! Czegoż się nie robi, by potaćzyć na rzecz trzech (wileńskiego, białostockiego i grodzieńskiego) TOZ-ów, trzech Ort'ów, trzech Szpitali żydowskich i trzech Towarzystw Opieki nad Sierotami!.. Białogłowa druskienicka ma serec otwarte na oścież i składa je ofiarne na ołtarzu publicznym.

W ścisłym związku z tem otwieraniem serc na oścież stoją, niezależnie od tysiąca stąd wynikających przelotnych spraw sercowych, kardynalne sprawy serduszka kobiecego, sprawy karoty filantropijnej. Szanująca się kuracjuszka parę godzin codnia poświęca sprzedaży biletów na filantropijne bale... Toteż ilekroć próg któregoś z większych pensjonatów przekraczają dwie panie („nie-szczęście zawsze idzie w parze”), natych-

miast rozlega się suchy trzask przekręcanych kluczy w drzwiach poszczególnych pokoi, poczem umyślnie wydelegowana rezolutna subretka oznajmia ofiarnym kwestarkom stereotypowe: „Wszystkie panie poszły z wizytą do pensjonatu na drugim krańcu Druskienik”...

Nie w ciemną bitę kwestarki nie traca jednak kontenansu. Wiedzą dokładnie, co to wszystko oznacza, zwłaszcza, że wczoraj w identyczny sposób potraktowano w swoim pensjonacie dwie inne emisariuszki wywczasującej dobroczynności.

Kwestarki oświadczają natenczas:

— To nic! Zaczekamy aż wrócą...

I usadawiają się w trzcinowych fotelach w hallu.

A po godzinie znudzeni „więźniowie”, którzy dobrowolnie pozamykali się w swych pokojach, proszą o zawieszenie broni, wymachują chusteczkami na znak kapitulacji i wreszcie wybulają parę złociszów. Niebawem pożyteczne łączy się z przyjemnym. Wieczorem pełno jest i w „Kawiarni Parkowej” i w „Cafe Club” i w „Erinie”... Przy dźwięku upojnych tang b-ci Szabsajów, Fersztki i bałajkarzy karotujący splatają się z karotowanymi, zaś po szalonej nocy — jutro znów da capo...

Tembardziej, że wszystkie wyrzuty — łącznie z wyrzutami sumienia — już z samego rana zmyje wartki prąd Niemna...

Dalibóg, niema ci to, jak w Druskienikach.”

Bryzgi watermana.

Władze skarbowe ujawniły w tych dniach w pewnej, znanej firmie białostockiej podwójne prowadzenie ksiąg handlowych, a mianowicie sposobem domowym (dla siedzi) i biurowym (dla władz skarbowych).

Zakonspirowane księgi (przechowywane na strychu) zostały przejęte przez władze skarbowe celem ustalenia faktycznych dochodów przebiegłej firmy.

Na odbywającym się w Wiedniu XXVIII wszechświatowym kongresie esperantystów bierze również udział i nasz Białystok.

Reprezentuje tam nasze miasto nasz domowy esperantysta i mistrz od różnych volapiuków, tudzież persona syndykacko-prasowa—Szapiro Jakób.

Na onegdajszym „letnim raucie prasy białostockiej” w Druskienikach, jak nas informują, nie było ani jednego „prasowca” białostockiego, za wyjątkiem Mikołaja (z Noachów) Wadyasa-Schönbrunna.

„Reprezentujący” „prasę” białostocką selekt—prezes syndykacko — prasowy miał zapewne na raucie w Druskienikach wygląd mocno uroczysty:

— La Presse à Białystok c'est moi! Toujours moi... Partout moi... Et seulement moi!..

W „Dzienniku Biał.” czytamy: „Z powodu urlopu personelu. Białostockie Towarzystwo opieki nad psychicznie i nerwowo-chorymi (ul. Pierackiego 10), podaje do wiadomości, iż z powodu urlopu personelu przychodnia będzie nieczynna od 15 | VIII do 15 | IX rb. Uprasza się pacjentów o zgłaszanie się w koniecznych wypadkach do wydziału zdrowia i opieki społecznej przy Zarządzie Miejskim w godzinach urzędowych.”

Odrzuca cały personel tej opieki na urlop sobie pojechał. Wszyscy razem!

Z zagadek białostockich:

— Dlaczego p. Popławskiemu zabroniono pracować w kancelarii notariusza ś. p. Jankowskiego a zezwolono pracować w kancelarii notariusza p. Gąsiorowskiego?

— ?!

Chór Dana.

Wybierający się na występy za Ocean powszechnie znany warszawski Chór Dana da u nas, w Białymstoku, w teatrze „Palace”, w czwartek dnia 20 bm. swój pożegnalny koncert.

Program tego wieczoru—jest całkiem nowy.

NASZA ANTENA.

Kanclerz Hitler przedstawi światu okrucieństwa komunistów hiszpańskich?

WIEDŃ. Kanclerz Hitler zamierza, wedle sensacyjnych doniesień „Daily Mail”, w najbliższych dniach podać do wiadomości całego świata szczegóły z okrucieństw, popełnionych w ciągu wojny domowej przez hiszpańską milicję czerwoną.

Na podstawie tego materiału kanclerz ma zamiar zwrócić się do wszystkich mocarstw europejskich z apelem nawołującym do walki z propagandą komunistyczną w Europie.

Anarchiści wysadzą w powietrze Barcelonę...

PARYŻ. „Radio” donosi z pogranicza hiszpańskiego, że—według relacji licznych uciekinierów hiszpańskich—sytuacja w Barcelonie jest bardzo groźna.

Sprawujący w tym mieście władzę anarchiści katalońscy zapowiedzieli wysadzenie w powietrze wszystkich fabryk na wypadek zwycięstwa wojsk powstańczych i zajęcia Madrytu.

W kołach socjalistów katalońskich, gnębionych przez anarchistów, a również inne partie oświadczają, że raczej należałoby dojść do porozumienia z wojskami powstańczymi, aniżeli dopuścić do zniszczenia Barcelony przez anarchistów.

Bastion anty-sowiecki.

Potężnym atutem propagandowym jest obecnie w ręku Trzeciej Rzeszy twierdzenie, że Niemcy stanowią właściwy bastion przeciwko komunizmowi w Europie i że komunizm widzi w Niemczech najzaciekłego i najniebezpieczniejszego wroga. Teza niemiecka ma na celu przemycić także i to, czego nie chce powiedzieć otwarcie: jeżeli Niemcy stałyby się komunistyczne, to wtedy los Europy byłby przesadzony. Niemcy zatem zajmują pozycję kluczową.

Ta pozycja kluczowa—lansuje Berlin — staje się obecnie coraz bardziej ważką z tego względu, że groza komunizmu zapala się na drugim krańcu Europy, w Hiszpanji.

Nakazem chwili więc jest—według Berlina:

—Przekreślić ducha Wersalu i organizować Europę na nowych zasadach: w oparciu o państwa, które przyznają się do Europy.

Na czele tych państw kroczyć będą ma się rozumieć—Niemcy, jako bastion anty-sowiecki z prawem monopolu.

TAJEMNICZA ODEZWA WITOSA.

Ostatnio na terenie całej Rzeczypospolitej Polskiej kolportowana jest nieco tajemnicza odezwa.

Jest to ulotka, drukowana na czerwonym papierze, zaczynająca się od słów: „Drodzy Przyjaciele!” i podpisana wyraźnie: Wincenty Witos. Odezwa ta jest już od kilku miesięcy dość szeroko kolportowana. Treść tej odezwy, w całym tego słowa znaczeniu — antypaństwowa, zawiera pewne zwroty, żywcem zaczerpnięte z bibuły Kominternu. Jest to pozatem mieszanina patetycznej deklamacji z ordynarną demagogią. Całość jest wręcz paszkwilem na Polskę.

Stronnictwo Ludowe oświadcza, że p. W. Witos żadnej odezwy nie wydał.

Faktem jest jednak, że odezwa z jego podpisem kursuje po kraju.

FABRYKA SUKNA

A. SOKÓŁ i J. ZYLBERFENIG

Białystok, ul. Sienkiewicza 44.

Telefony: (biuro—1-25,
(fabryka — 45.

FABRYKA SUKNA

RUBINSZTEJN I KAGAN

Spółka firmowa.

Białystok, Nowy-Swiat 5

Telefon: 9-81.

TEATR „PALACE“.

W czwartek, dn. 20 sierpnia
o godz 8,30 wieczór —

CHÓR DANA

Pożegnalny występ przed odjazdem do
Ameryki.

Solisci: Mieczysław Fogg i
Adam Wysocki.

Całkiem nowy program!

„APOLLO“

Ceny od 54 gr.

Od Środy dn. 19. VIII—36

Pocz. o godz. 6.30, 8.20, 10.15

Film piękny i prawdziwy, jak życie—

GŁOS SERCA

W rolach głównych:

IANET GAYNOR, jako 19-letnia,

ROBERT TAYLOR, jako lekkomyslny
bogacz

Ponadto:

2 aktowa komedia z

Buster Keatonem**„MODERN“ CENY OD 54 gr.**

Pocz. o godz. 5,45

**Sekrety
marynarki
wojennej**

Emocujący film zdrady, zabójstwa i
miłości.

W rolach głównych:

JEAN PAKER

ROBERT TAYLOR

SKLEP ARTYKUŁÓW SPOŻYWCZYCH**STANISŁAWA KITLASA**

Białystok, M. Piłsudskiego 1

został przeniesiony na ul. Sienkiewicza 31, tel 3-33.

**DRUKARNIA
„TECHNOGRAF“**

(dawn. ZBARA)

Białystok, Sienkiewicza 20, telefon 3-52

wkonywa wszelkie druki

po cenach konkurencyjnych

Stale na składzie:

najnowsze wzory wszelkich biu-
rowo-fabrycznych druków w/g
wymagań Inspektoratu Pracy.

Od Wydawnictwa.

P. T. Prenumeratorów naszych i ogłoszenie dawców uprzejmie prosimy — przy wypłacaniu naszymi kasami i akwizytorom należności za prenumeratę pisma i ogłoszenia—**obowiązkowo** żądać od nich okazania odpowiednich kwitów i rachunków, opatrzonych czerwonym znakiem Wydawnictwa: „Tempo. Redakcja i Administracja“ oraz pieczęcią Wydawnictwa.

Bez tych kwitów i rachunków żadnych opłat prosimy nie uskuteczniać.

TEMPO
REDAKCJA i ADMINISTRACJA

Telefon Redakcji: 3-52.

Redakcja i Administracja: Białystok, ul. Sienkiewicza 20, tel. 3-52.

Prenumerata miesięczna: zł. 1.00., kwartalna: zł. 3. Zamiejscowa miesięczna: zł. 1.20.

Ceny ogłoszeń (za wiersz milimetry): na 1-ej str.—80 gr., na ostatniej—60 gr. za mm. szerokości szpalty redakcyjnej. Układ ogłoszeń—6 szpaltowy. Redaktor przyjmuje w czwartki od godz. 1—2 pp. Administracja czynna codz. od 10—6w.

Redaktor odpowiedzialny: **WIKTOR IWANICKI.**

Wydawca: „Technograf“, drukarnia własna

Drukarnia „Technograf“, Białystok, Sienkiewicza 20, telefon 3-52.